

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy

Zgon ś. p. Kardynała Aleksandra Kakowskiego.

30 grudnia 1938 r., o godzinie 21 min. 15 zasnął w Panu, opatrzony Św. Sakramentami, ś. p. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski,

Przeżył lat blisko 77.

Zmarły Kardynał był profesorem w Warszawskim Seminarium Duchownym, następnie rektorem tegoż seminarium. Później był rektorem Akademii Duchownej w Petersburgu. Po śmierci arcybiskupa Popieła papież Pius X mianował w r. 1913 ks. rektora Kakowskiego arcybiskupem - metropolitą Warszawskim.

W dobie przełomowej, podczas wojny światowej, za okupacji niemieckiej, w r. 1917, za zgodą papieża Benedykta XV i biskupów polskich, arcybiskup Kakowski został członkiem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego i ten odpowiedzialny urząd wraz z dwoma innymi członkami Rady Regencyjnej, gdy wybiła godzina odzyskania niepodległości, złożył w listopadzie 1918 r. w ręce Józefa Piłsudskiego.

14 grudnia 1919 r. Ojciec św. Benedykt XV mianował arcybiskupa Kakowskiego kardynałem.

Zmarły Kardynał obchodził 50-lecie swego

kapłaństwa, a w 1938 — 25-lecie biskupstwa.

3 stycznia r. b. o godzinie 16-ej zwłoki ś. p. kardynała Kakowskiego, w uroczystym żałobnym pochodzie, przeprowadzono z pałacu arcybiskupiego do katedry warszawskiej.

4 stycznia, po trzech kolejno odprawionych mszach pontyfikalnych i po przemówieniu żałobnym odbył się pogrzeb. Trumna ze zwłokami Kardynała Kakowskiego została złożona w podziemiach katedry

do pewnego czasu, gdyż później zgodnie z ostatnią wolą ś. p. Kardynała, zostanie przeniesiona na cmentarz warszawski na Bródnie. Kardynał chciał spoczywać po śmierci pośród biedaków.

Niech odpoczywa w pokoju!



TRZEJ MĘDRCY ZE WSCHODU.

Bożemu Dzieciątku w stajence betlejemskiej oddali pokłon nie tylko biedni pastuszkowie. Do Jezusa w Betlejem przybyli także przedstawiciele ówczesnej inteligencji, ludzie nauki, trzej mędrcy ze wschodu. Przybyli z daleka, wioząc dary królewskie: złoto, kadzidło i mirrę. Dary złożyli Bożej Dziecinie i w zamian za nie otrzymali dary stokroć cenniejsze: światło wiary.

Na pamiątkę tego faktu historycznego Kościół obchodzi każdego roku, w dniu 6 stycznia, specjalną uroczystość, zwaną świętem Trzech Króli. W dniu tym kapłan błogosławi złoto, kadzidło i mirrę, oraz poświęca krede, a wierni biorą krede do domów swoich i wypisują na drzwiach kredą początkowe litery imion trzech mędrców ze wschodu: Kacper, Melchior i Baltazar.

Imiona te, na drzwiach wypisane, mają przypominać wiernym wiarę trzech mędrców, ich gorliwość i odwagę, poświęcenie, pokorę i miłość dla Boga. Idą z dalekich stron, przedzierają się przez urwiste góry Małej Azji, bo ujrzeli niezwykłą gwiazdę, o której wyczytali w księgach prorockich, że się ukaże, gdy Zbawiciel przyjdzie na ziemię.

Nie przeraża ich Herod w Jerozolimie, nie przeraża brudna stajenka i nędzne posłanie w żłobie, nie gorszy ich ubóstwo Matki, ani słabość Dzieciątka. Kłękają przed Dzieciątkiem Jezus, głowy skłaniają, pozdrawiają Dziecię, jako króla, chwala jako Boga.

Czyż owi mędrcy ze wschodu nie zawstydzają nas swoim postępowaniem? Czy nie potępiają niedowiarstwa, które błaka się wśród nas tu i owdzie? Czyż nie strofują naszego niedbalstwa w sprawach zbawienia? Czyż nie strofują naszej pychy, która wstydi się upokorzyć przed Bogiem, upaść na kolana i chwałę należną oddać Bogu?

Uczmy się od trzech mędrców ze wschodu mądrości Bożej!

Przed oczyma naszymi świeci nie jedna gwiazda, która wiedzie do Chrystusa. Gwiazdą jasną dla nas jest Ewangelia św., gwiazdami są sakramenta św., gwiazdami są dobre książki i pisma, przestrogi i rady przyjaciół, a najwspanialszą gwiazdą w życiu ludzkim jest sam Jezus Chrystus, który mówi: „Kto idzie za Mną, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota” (Jan 8).

Czy spieszymy za tymi gwiazdami, które wiodą nas do Wszechmocnego Boga?

Składajmy Dziecinie Bożej nieustannie na każdy dzień: kadzidło gorącej modlitwy; mirrę prawdziwej pokuty, żalu za grzechy i umartwień, które krzeszą mocne charaktery; wreszcie złoto miłości Boga i ludzi.

Do Heroda więcej nie wracajmy. Herodem naszym są nasze namiętności, gniew, nienawiść, obojętność w sprawach wiary, niedowiarstwo.

Naszą krainą jest wieczne niebo. Wzorem trzech mędrców ze wschodu mamy trafić do swej krainy, mamy wrócić do Boga, od którego wyszliśmy pielgrzymując przez życie.

K.

Pierwsza wystawa misyjna w Siedlcach

Każdy z nas bardzo dużo słyszał o misjach i misjonarzach. Byli tacy, którzy może kilkanaście już książek przeczytali o misjach. Są tacy, którzy prenumerują pisma misyjne i rozczytują się o wielkim rozmachu Kościoła na odcinku misyjnym. Znane są nam znakomite postacie misjonarzy, którzy cały swój rozum, serce i życie poświęcili sprawie misyjnej.

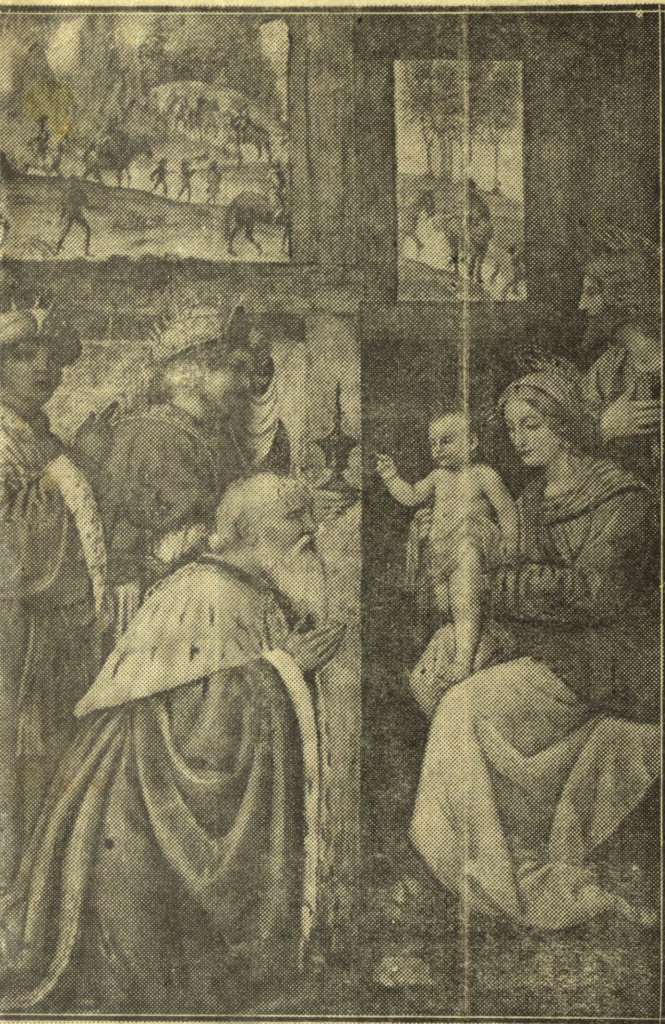
Ale pierwsza wystawa misyjna w Siedlcach ma uzupełnić i zaokrąglić nasze wiadomości o misjach. Pierwsza wystawa misyjna zilustruje ciężkie warunki pracy misyjnej, wskaże nam, za pomocą przezroczy, na życie i obyczaje dalekiej Japonii, pozwoli zobaczyć cyfry, jako owoc wysiłków misyjnych placówek.

Polska nawiązuje dzisiaj kontakt z przepiękną tradycją przeszłości naszej, kiedy to przez usta Polaków inne narody poznawały nieśmiertelną naukę Jezusa Chrystusa. Coraz więcej interesujemy się misjami. Pierwsza wystawa misyjna w Siedlcach pragnie nas bliżej zorientować w całości zagadnień.

Wystawa odbędzie się w sali Akcji Katolickiej, ul. Piłsudskiego Nr 62. Otwarcie wystawy nie mogło mieć piękniejszego dnia, jakim jest święto Trzech Króli — tych pierwszych misjonarzy wśród pogan. Trwać będzie wystawa przez trzy dni, t. j. 6, 7 i 8 stycznia od godz. 10 rano do 9 wieczorem. Dnia 8 stycznia o godz. 17-ej (5 po poł.) interesujący odczyt z przezroczy wygłosi redaktor O. Pius Maria Bartosik, franciszkanin z Niepokalanowa, na temat: „Misja Seibo no Kishi”.

Protektorat pierwszej wystawy misyjnej w Siedlcach objęli J. E. Ks. Biskup Dr Henryk Przeździecki i J. E. Ks. Biskup Dr Czesław Sokołowski. Należy się głębokie uznanie i wdzięczność Sekcji Misyjnej w Siedlcach, która pracując w ramach Sodalitacji Mariańskiej Pań zdobyła się na tak wyjątkowy krok, jakim jest Pierwsza Wystawa Misyjna.

Uroczyste otwarcie Wystawy Misyjnej dnia 6 stycznia 1939 r. o godz. 13-ej.



Św. Rodzina w Nazarecie
(według obrazu A. Renault)

Czy zwiedziłeś

WYSTAWĘ MISYJNĄ?

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Czesi przeciągają strunę.

W ciągu ubiegłego tygodnia bojówki czeskie kilkakrotnie napadły na Polaków. Dwukrotnie bojówki te nielegalnie przekroczyły granicę polską, rzucając granaty na domy działaczy polskich. To spowodowało bardzo ostry protest przedstawiciela Polski u rządu czeskiego.

Jest rzeczą pewną, że ten wrogi stosunek Czech wobec Polski nie tylko został przygotowany, ale znajduje duże poparcie wśród niektórych czynników niemieckich, którym ogromnie zależy na rozjątrzaniu nieporozumień czesko-polskich.

Oczekujemy ustawy, pozbawiającej obywatelstwa żydów.

Prasa doniosła, jakoby już na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu miał być zgłoszony projekt ustawy, pozbawiającej obywatelstwa tych wszystkich żydów, którzy uzyskali obywatelstwo polskie po r. 1918. Dotyczyć to ma przede wszystkim żydów, przybyłych do Polski z Rosji. Jest ich około miliona. Obywatelstwo polskie otrzymali przed kilkunastu laty. W 1926 r. 600 tysięcy żydów rosyjskich otrzymało obywatelstwo. Na posiedzeniu Sejmu w r. 1928 sam gen. Składkowski, który był wówczas ministrem spraw wewnętrznych oświadczył, że władze polskie mogły wydalic tych żydów, lecz tego nie zrobiły, dając im nie wiadomo dlaczego obywatelstwo polskie. Zupełnie uzasadnione więc byłoby wydanie ustawy o rewizji nadanych obywatelstw.

Czy wybrana rada miejska w Warszawie nie będzie rozwiązana?

Wbrew wszelkim przewidywaniom Stronnictwo Narodowe nie zgłosiło żadnego protestu przeciw ostatnim wyborom do Rady Miejskiej w Warszawie, gdzie otrzymało 8 mandatów. Stronnictwo Narodowe twierdzi, że dlatego nie zgłosi protestów, bo one przedłużyłyby istnienie rządów komisarycznych w stolicy.

Według przepisów bowiem rada miejska uzyskuje zatwierdzenie przez władze nadzorcze dopiero po rozpatrzeniu zgłoszonych protestów.

Zaraz po wyborach należało się spodziewać, że w Warszawie dojdzie do porozumienia między Obozem Zjednoczenia Narodowego i Stronnictwem Narodowym, co pozwoliłoby wybrać większością polską zarząd miejski. Tymczasem do takiego porozumienia nie doszło. Ujawnia się natomiast prawdopodobieństwo powstania większości socjalistyczno-żydowskiej wraz z niektórymi radnymi z grupy O.Z.N. Gdyby do tego doszło, to w Warszawie groziłoby rządowi lewicowo-żydowski, co nie odpowiadałoby obecnym prądom, panującym w społeczeństwie. Dlatego też nie jest wykluczone, że niedawno wybrana rada miejska w stolicy będzie rozwiązana.

Masoneria znika z horyzontu Polski.

Na terenie całej Polski władze rozwiązały 32 loże masońskie, wśród których było 19 łóż niemieckich, 11 żydowskich i 2 polskie. Nie są to zapewne wszystkie loże, potajemnie działające na terenie naszego kraju. Zamknięto np. tylko 2 loże polskie, podczas gdy przed trzema tygodniami prasa polska wymieniała 9 łóż, które miały być zlikwidowane. Cóż więc stało się z resztą łóż, skoro władze w swoim komunikacie twierdzą, że rozwiązały tylko dwie polskie organizacje masońskie.

W walce z masonerią nie można stosować żadnych półśrodków. Likwidacji muszą podlegać wszystkie loże działające w Polsce. A jest ich prawdopodobnie więcej niż 32.

Zgon Romana Dmowskiego.

Dnia 2 stycznia b. r., o godz. 1 w nocy zmarł przewodca Narodowej Demokracji — Roman Dmowski.

Zagadnienie oświaty na wsi

W pierwszych dniach stycznia w Związku Izb i Organizacji Rolniczych w Warszawie odbyła się konferencja w sprawach oświatowych. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu przedstawicieli wojewódzkich organizacji rolniczych. Obrady poświęcone były głównie sprawom oświaty powszechnej i szkolnictwa zawodowego. Na konferencję przybyło paru posłów i senatorów, interesujących się zagadnieniami oświaty na wsi.

Min. Beck na Rivierze.

Prasa zagraniczna doniosła, jakoby min. Beck, który od kilkunastu dni przebywa w okolicach Nicei we Francji, odbył szereg rozmów politycznych. Pisma te zwracają uwagę przede wszystkim na rozmowę min. Becka z przedstawicielem francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Ponadto pisma te dowiodły, że do Polski ma przyjechać niemiecki minister spraw zagranicznych Ribbentrop, który miałby odbyć z rządem polskim szereg rozmów, dotyczących zwłaszcza Rusi Zakarpackiej. Stosunek Berlina do tej sprawy wpłynął bowiem na oziębienie stosunków polsko-niemieckich.

Litwa.

Kwestia kłajpedzka w dalszym ciągu sprawia kłopoty rządowi litewskiemu. Pogorszyło sytuację tajemnicze zabójstwo działacza niemieckiego w Kłajpedzie. Rząd litewski, chcąc pozyskać Niemców, wycofał z Kłajpedy policję swoją, zastępując policją niemiecką. Nie zdołało to poprawić stosunków między Litwą i Kłajpedą.

Niemcy.

W noworocznym apelu do narodu, Hitler zwrócił uwagę na konieczność rozbudowy zbrojeń niemieckich i podkreślił znaczenie przyjaźni włosko-niemieckiej dla interesów obu krajów.

Czecho-Słowacja.

Czechy coraz bardziej uzależniają się od wpływów niemieckich zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Ostatnio rząd niemiecki za otrzymaną pożyczkę angielską zakupił szereg wielkich przedsiębiorstw w Czecho-Słowacji, wyrabiających broń. Teraz rząd niemiecki czyni nacisk na rząd czeski, by zgodził się znieść ograniczenia celne dla towarów niemieckich. Byłby to pierwszy krok do całkowitej utraty niezawisłości państwa czeskiego.

Rumunia.

Nowy rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu wygłosił przez radio przemówienie, w którym zwrócił uwagę na konieczność współpracy z Polską i innymi państwami sąsiedzkimi.

Sytuacja Rumunii nie jest do pozazdroszczenia. Węgry, poparte przez Niemcy, domagają się terytoriów, które przed wojną należały do Węgier. Min. Gafencu dał do zrozumienia, że Rumunia należy do państw ogromnie zagrożonych parciem Niemiec na południowo-wschodnią część Europy.

Francja.

Zatarg włosko-francuski o Tunis coraz bardziej się zaostrza. Doszło nawet do tego, że wojska włoskie wkroczyły w Afryce do Somalii francuskiej. W odpowiedzi na to, rząd francuski skoncentrował tam znaczne wojska. Włochy wojny nie chcą, chciałyby jednak „drogą pokojową” rozszerzyć swoje granice w Afryce, podobnie jak to Niemcy czynią w Europie. O ile rozszerzenie granic niemieckich dotychczas nie zagrażało bezpośrednio Francji, o tyle plany włoskie godzą wprost w interesy francuskie. Paryż gotów jest bronić swoich granic z bronią w rękę. Do Tunisu udaje się premier francuski Daladier w otoczeniu szefa sztabu i wyższych oficerów, celem zorganizowania obrony przeciw ewentualnemu napadowi Włoch.

Hiszpania.

Ostatni tydzień przyniósł powstańcom dość znaczne zwycięstwa. Oddziały powstańcze posunęły się naprzód o przeszło 30 klm., zabierając do niewoli około 10.000 żołnierzy z armii czerwonej. Do tego zwycięstwa przyczyniła się pomoc włoska.

Mussolini bowiem chce wreszcie zlikwidować w Hiszpanii wpływy czerwonych, co pozwoliłoby poddanie polityki gen. Franco interesom włoskim. Chodziło jeszcze oto, by zwycięstwa powstańców przypadły przed wizytą ministrów angielskich w Rzymie. Głównym bowiem tematem rozmów rzymskich ma być sprawa hiszpańska. Nie ulega wątpliwości, że Mussolini za pewne korzyści w Afryce wyrazi zgodę na wycofanie żołnierzy włoskich z Hiszpanii, co osłabiłoby siły powstańców.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.



Msgr Piotr Doi Tatsuo, arcybiskup Tokio.



Rodowity Japończyk Msgr Paweł Yama-Guchi, nowy biskup Nagasaki.

Jak dr Milani czuwa nad zdrowiem Papieża.

Osobą, na której do pewnego stopnia skupia się uwaga mieszkańców Watykanu, a także i Wiecznego Miasta jest dr Milani, przyboczny lekarz Ojca świętego. Po ostatniej chorobie Papieża co rano oczekuje się z niepokojem biuletynu lekarskiego, redagowanego przez dra Milaniego, który od pewnego czasu prawie nie opuszcza apartamentów papieskich.

Lekarz ma wiele kłopotu ze swym dostojnym pacjentem, który z trudem tylko dostosowuje się do jego wskazówek, nieraz zupełnie ich słuchać nie chce i, mimo próśb, przemęcza się w dalszym ciągu pracą. Gdy papież powrócił do swych apartamentów z sali audiencyjnej, gdzie wygłosił 50-minutowe przemówienie na otwarciu Papieskiej Akademii Nauk, dr Milani rozłożył ręce w podziwie. — „Istny fenomen, dla którego medycyna nie ma wytłumaczenia: żeby człowiek w takim stanie zdrowia mógł tak przemawiać...”

Dr Milani sypia w małym apartamencie obok sypialni Papieża. Jest to wysoki i przystojny mężczyzna lat 57, o siwych włosach, i miłym uśmiechu. Jak twierdzą wszyscy, ma on dużo osobistego uroku i posiada kojący wpływ na swych pacjentów. Codziennie wcześniej z rana dr Milani przychodzi do sypialni i wita się z Ojcem św., całując go w pierścień św. Piotra, po czym usiłuje zbadać puls Papieża, co jednak nie jest rzeczą łatwą, gdyż chory natychmiast cofa rękę z uśmiechem, mówiąc, że czuje się całkiem dobrze i że nie ma czasu na lekarzy. W 24 godziny po swym ostatnim ataku astmy Pius XI siedział wyprostowany w swym ulubionym fotelu, twierdząc, że czuje się dość silnym, by powitać prymasa Węgier, kardynała Serediego wraz z 7-ma biskupami i 400 pielgrzymami. Po godzinie 10-ej, gdy już Papież wysłuchał Mszy św., odprawionej w sąsiadującej z sypialnią kaplicy, dr Milani powraca i następuje codzienna sama walka: Papież chciałby przyjąć wszystkich, którzy są na ten dzień zapisani, zaś dr Milani kategorycznie na to się nie zgadza. Wkońcu dochodzi do porozumienia i pewna liczba przyjęć zostaje skreślona. Papież niechętnie ustępuje, twierdząc, że pragnie umrzeć w swym fotelu przy pracy. Ze względu na duszności, jakie Papież odczuwa wskutek astmy, większą część dnia przebywa w swej bibliotece, gdzie jest najwięcej powietrza i przestrzeni. Tam też przeważnie przyjmuje na prywatnych audiencjach.

Co dzień poczta przynosi z całego świata tysiące listów z życzeniami zdrowia dla Ojca chrześcijaństwa oraz przeróżne rady od przygodnych lekarzy, co trzeba robić na Jego dolegliwości. Wiele osób nie zadawalnia się tą drogą i telefonuje do Watykanu z zapytaniem o stan

zdrowia Papieża. Ostatnio często zdarzają się telefony z odległych krajów za oceanem, a nawet zapytania przez radio ze statków na pełnym morzu. Wiele osób znajduje w książce telefonicznej numer telefonu sekretarza Papieża (101) i dzwoni pod ten numer, chcąc mieć najświeższe wiadomości.

Głęboka wiara w Opatrzność i niezwykle silna wola Papieża czynią cuda, wobec których zdumiewać się muszą medycyna i jej światły przedstawiciel, dr Milani.

Ojciec św. do nowowyświęconych księży angielskich.

We środę świąteczną Ojciec św. przyjął na audiencji m. in. nowowyświęconych księży, wychowanków Kolegium Angielskiego w Rzymie oraz diakonów z seminarium archidiecezji mediolańskiej. Przemawiając do pierwszych, Ojciec św. ze wzruszeniem wspominał drogą Jego sercu Anglię, z którą ustawicznie wiąże Go tyle myśli duszpasterskich, tę Anglię, która cieszy się i za dobrą poczyta sobie wróżbę, iż związana jest ze Stolicą Apostolską nowymi węzłami przez ustanowienie nowej Delegatury Apostolskiej. Nowym księżom angielskim przypominał dalej Papież, że winni do swej ojczyzny nieść tego ducha rzymskiego, jakim niewątpliwie głęboko przepełnili się u grobów św. Apostołów w Wiecznym Mieście, którego obywatelem zechciał być nawet sam Chrystus.

Zwracając się następnie do alumnów seminarium mediolańskiego, wspominał Ojciec św. owe odległe lata, gdy sam przygotowywał się do powołania kapłańskiego, wspominał drogi Mu zawsze Mediolan i jego seminarium, z którym wiąże się wdzięczność Papieża dla Boga za udzielone łaski i okazaną Dobroć Bożą.

Boże Narodzenie w Betlejem.

Mimo ciężkiej sytuacji w Palestynie a w szczególności w okolicach Betlejem, zaledwie przed dwoma miesiącami uswobodzonym przez wojska angielskie od powstańców arabskich, tradycyjne uroczystości Bożego Narodzenia w Grocie odbyły się przy poważnym napływie pielgrzymów. Radość z możliwości uczczenia Chrystusa Pana tam, gdzie w ludzkiej postaci zstąpił na ziemię, przestroniła widok samochodów pancernych i uzbrojonego wojska na ulicach, nie pozwalając narzekać na uciążliwość rewizji osobistej wszystkich, którzy w tym dniu przybywali do miasta. Patriarcha jerozolimski msgr Barlassina przybył do Betlejem pod eskortą samochodu pancernego. (KAP.)

Rozpowszechniaj

„Głos Podlaski”.



Boże Narodzenie w Afryce.

Czy ty wiesz, czym są Misje Katolickie?

Czy wiesz, że Misje Katolickie są placówką nawskroś kulturalno-oświatową?

Misje Katolickie w świecie całym prowadzą 3.565 szkół wyższych, gdzie kształci się 337.794 studentów.

Misje Katolickie prowadzą 221 szkół średnich, w których znajduje się 9.205 uczniów.

Misje Katolickie niosą kaganiec oświaty do dzikich ludów, prowadząc 23.635 szkół elementarnych, w których uczy się wielka armia dzieci, wynosząca 1.950.377.

Czy wiesz, że Misje Katolickie niosą ulgę ludzkości przez działalność dobroczynną?, że prowadzą własnym kosztem 771 szpitali, w których znajduje się 36.306 łóżek dla chorych?, że stworzyły 108 przytułków dla trędowatych, liczba tych nieszczęśliwców w przytułkach wynosi 12.779?, że 1.971 sierot i sierot misyjnych daje opiekę 112.990 sierotom, że 17.668 starców mają troskliwą opiekę w 428 przytułkach, że na placówkach misyjnych pracuje 211 lekarzy i 1.163 pielęgniarzy i pielęgniarek?

Czy wiesz, że Misje Katolickie mają dzisiaj 56.237 świątyni, które są ogniskami Ewangelii św.?

To są fakty, za którymi wre gorąca i wprost bohaterska praca misjonarzy.

A tyś co zrobił dla dzieła rozkrzewienia wiary?

MISJE DĄŻĄ DO PODBOJU CAŁEGO ŚWIATA CHRYSZTUSOWI



Hold Trzech Króli w chińskiej sztuce. Obraz p. Cheng, profesora w Instytucie Sztuk Pięknych w Pekinie.



Salę wykładową uniwersytetu katolickiego w Shanghaju, zamienionego na szpital dla ofiar wojny chińsko-japońskiej.

Gdzie są polskie placówki rozkrzewiania wiary św.?

Broken Hill w Afryce, Szuntehfu i Wenchów w Chinach, Karafuto i Nagasaki w Japonii, Tong-Hao w Mandżurii, następnie: Brazylia, Kanada, Ceylon, Afryka, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Japonia, Australia, Indie, Madagaskar, Egipt,

Zainteresowanie misyjne Polski powojennej skierowane jest w kierunku nawrócenia Rosji. Jesteśmy zbliżeni do Rosji i granicą i krwią i mową.

Z inicjatywy ś. p. biskupa Łozińskiego odbywają się w Pińsku konferencje dla polskiego duchowieństwa bez względu na obrządek i narodowość. Na daleki wschód wyruszają Jezuici, Redemptoryści, Kapucyni i Oblaci.

W Rzymskim Instytucie Wschodnim Polacy stanowią jedną czwartą słuchaczy. Jest to najbardziej nowoczesna kuźnia przyszłych misjonarzy wschodnich.

Powstała w Polsce cała sieć przeróżnych organizacji i stowarzyszeń, których celem wspierać misję. Mamy Papieskie Dzieła Misyjne, mamy też Związek Misyjny Kleru. Przy uniwersytetach istnieją Koła Misjologiczne. W r. 1937 r. w Warszawie mieliśmy X-ty ogólnopolski zjazd Kół akademickich, a 10 lat przed tym miał miejsce Międzynarodowy Kongres Misyjny Akademicki. Każde seminarium duchowne posiada Koło Misyjne.

Dziś coraz bardziej dojrzewa myśl popierania misji od strony religijnej i słusznego patriotyzmu.



Misjonarz-Polak
O. Tomaka
T. J.
niesie choro-
rej św.
Wiatyk

Czy wiesz, że samych kapłanów na misjach pracuje 18.028, a nauczycieli 62.087, a katechistów 74.147?



Punkciki oznaczają miejsca, gdzie trudzili się lub pracują misjonarze polscy.



Japonia. — Mugenzai no Sono. — Seminarium misyjne i grono profesorów w roku szkolnym 1938.



Polskie Urszulanki w Mandżurii na placówce misyjnej pod Charbinem

Jakie zakony polskie pracują na placówkach misyjnych?

Jezuici, Dominikanie, Werbiści, Salezjanie, Saletyni, Pallotyni, Oblaci, Franciszkanie, Bernardyni. Z sióstr najczęściej SS. Szarytek, dalej idą Franciszkaniki, Elżbietanki, Sercanki, Urszulanki, Służebniczki N. M. P. i Felicjanki.

„MISJE KATOLICKIE.”

Jest to miesięcznik bogato ilustrowany, przeznaczony głównie dla inteligencji. Zadaniem jego jest budzić uświadomienie o apostolskim charakterze Kościoła katolickiego, które uwydatnia się w jego działalności misyjnej. W tym celu „Misje” zamieszczają opisy prac misjonarzy, już to między innowiercami w Europie, już też, między poganami w różnych częściach świata; oryginalne listy misjonarzy; źród-

łowe, historyczne artykuły z dziejów misyjnych; bieżące wiadomości o stanie i rozwoju poszczególnych misji, szczegóły etnograficzne, kulturalne i religijne tych państw i ludów, które należą do obrębu krajów uważanych za misyjne. W ostatnim roku „Misje” zostały gruntownie przerobione i dostosowane do nowych potrzeb. Przedpłata roczna w kraju zł. 8., pojedynczy zeszyt zł. 0.70.



Pierwsi misjonarze jezuici na Alasce.



Polscy misjonarze jezuitci w Rodezji przygotowują do kapłaństwa murzynów.

Coraz więcej powołań kapłańskich w archidiecezji monachijskiej.

Cyfry wykazują, że liczba powołań kapłańskich w archidiecezji monachijskiej stale wzrasta. W seminarium duchownym Freising kształci się obecnie 257 kandydatów do stanu kapłańskiego. Tak poważnej cyfry nie notowano dotychczas w powyż-

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

PODZIĘKOWANIE.

Redakcja „Głosu Podlaskiego“ poczuwa się do milego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Przewielebnemu Ks. Czesławowi Sejbukowi T. J., Redaktorowi przepięknego miesięcznika p. t. „Misje Katolickie“, za łaskawe użyczenie klisz misjologicznych do niniejszego numeru.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

szym seminarium od jego założenia. W roku 1939 54 kleryków otrzyma święcenia kapłańskie. W następnych pięciu latach co roku mniej więcej tyle samo nowych duszpasterzy przybędzie archidiecezji monachijskiej. Im więcej prześladowa Kościół, tym więcej powołań kapłańskich.

Barbarzyństwa w czerwonej Hiszpanii.

„Osservatore Romano“ ogłasza nowe dokumenty wandalizmu i fanatycznego obłędu antyreligijnego czerwonej Hiszpanii. Odsetek pomordowanych kapłanów waha się, według danych „Osservatore Romano“ od 40—70 proc., zależnie od miejscowości i sięga w sumie 6500 osób. W 37 diecezjach, które znalazły się pod władzą czerwonych sprofanowano ogółem 25.879 kościołów, kaplic i klasztorów, przy czym 70 proc. z tej liczby t. j. okragło 17 tysięcy zniszczono i zrujnowano. Na zdobytych

przez wojska narodowe terenach Katalonii i prowincji Castellon nie znaleziono w ogóle ani jednego kościoła nienaruszonego.

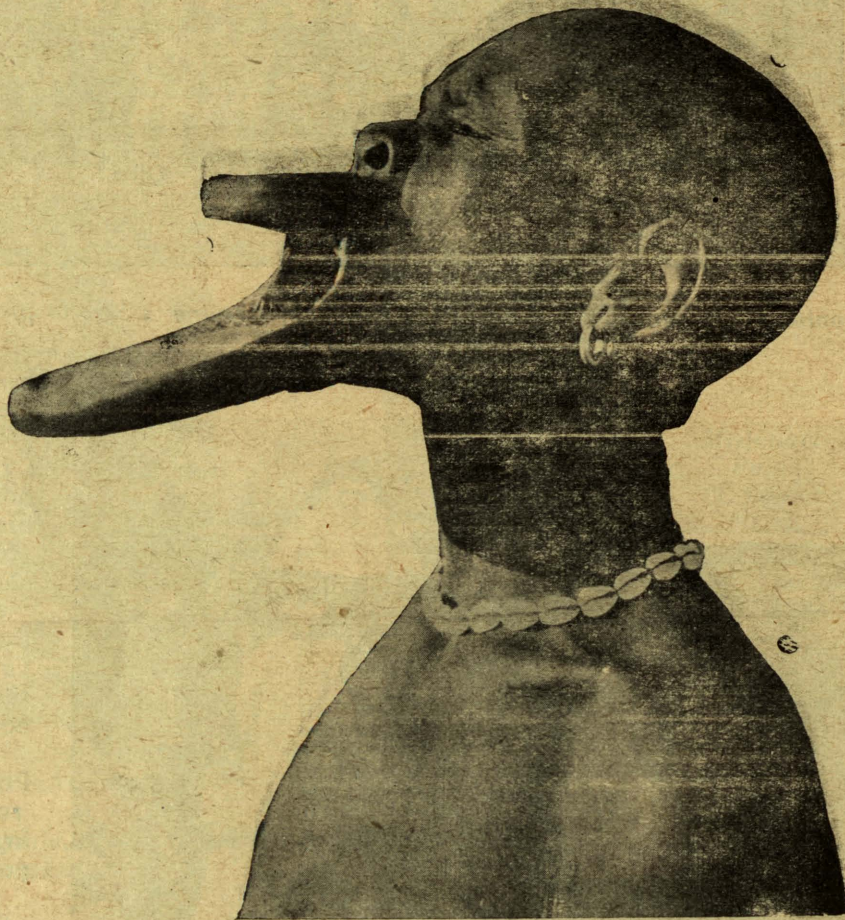
„Osservatore Romano“ podaje również wiele wstrząsających przykładów barbarzyństwa czerwonych oraz opisy upokorzeń i męczeństwa kapłanów za wiarę katolicką. Biskupów Almerii i Cadizu zmuszono do noszenia węgla na krążowniku Jaime I i palenia pod kotłami w czasie żeglugi okrętu.

Po kilku dniach tych męczarni obaj biskupi wraz z innymi więźniami wrzuceni zostali do morza. Proboszcza z Terrijes porwano ze świątyni, a gdy odmówił powtarzania dyktowanych mu bluźnierstw, obnażono, obleczone w czerwone lachmany i, wbiwszy mu wieniec cierniony na głowę, przez trzy dni wśród naigrywań się, bluźnierstw, bito go pałkami wleczono po całej okolicy, zanim męki jego skrócono rozstrzelaniem.

(KAP.)



Matus i pociecha w Mongolii.



Atlantis. Także moda.. ale już zakazana.

Czy wiesz, że na usługach Misyj jest 175 drukarni, w których 346 najrozmaitszych czasopism wychodzi na pracę misyjną, a nakład tych pism wynosi 694.613 egzemplarzy.

WIADOMOŚCI Z NASZEJ DIECEZJI.

Siedlce.

Życzenia noworoczne Najdostojniejszemu Arcypasterzowi.

31 grudnia 1938 r., o godzinie 16-ej, duchowieństwo miejscowe, na czele z J. E. Biskupem Sufraganiem, zebrało się w mieszkaniu Najd. Arcypasterza. Tu w imieniu zebranych i w imieniu duchowieństwa diecezji J. E. Biskup Dr Czesław Sokołowski złożył życzenia noworoczne Najd. Arcypasterzowi. Arcypasterz serdecznie podziękował za życzenia. Następnie ks. Infułat Dr Karol Dębiński w imieniu duchowieństwa całej diecezji złożył życzenia J. E. Biskupowi Sufraganowi.

Wreszcie duchowieństwo zebrane, wzajemnie uściśniło sobie dłonie na Nowy Rok 1939.

Nieszpory w katedrze siedleckiej na zakończenie roku 1938.

31 grudnia 1938 r. w katedrze siedleckiej o godzinie 17-ej odbyły się uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu na zakończenie starego roku. Nieszpory celebrował pontyfikalnie J.E. Biskup Dr Czesław Sokołowski oraz przemawiał.

J.E. Biskup Dr Henryk Przeździecki otrzymał odznakę pułkową.

Dnia 1-go stycznia b.r. przedstawiciele miejscowego pułku PAL'u w Siedlcach, na czele z dowódcą przybyli do mieszkania Najdostojniejszego Arcypasterza, złożyli życzenia noworoczne i wręczyli Jego Ekscelencji odznakę pułkową.

Najdostojniejszy Arcypasterz podziękował za życzenia i odznaczenie.

Tegoż dnia składali Najdostojniejszemu Arcypasterzowi przedstawiciele Kupców i Rzemieślników Chrześcijańskich w Siedlcach.

—o—

J. E. Biskup Ordynariusz i J.E. Biskup Sufragan diecezji Podlaskiej oraz przedstawiciele obu Kapituł Podlaskich wyjechali do Warszawy na pogrzeb ś.p. Kardynała Aleksandra Kakowskiego.

—o—

W sobotę, dn. 7 stycznia b. r. o godzinie 10-ej rano w Siedleckim Kościele Katedralnym zostało odprawione pontyfikalne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Kardynała Aleksandra Kakowskiego.

—o—

W poniedziałek dn. 9 stycznia b. r. o godzinie 10 rano w Katedrze Siedleckiej zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Romana Dmowskiego.

Oplatek w par. Hołubla.

Przypominam sobie piękne chwile w parafii naszej: w dzień „Święta Druhen“, podniosły i uroczysty nastrój w święto Chrystusa Króla, a ostatnio „Oplatek wigilijny“.

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. W kościele podczas wszystkich Mszy św. przepełnienie. Ze łzą w oku i z nieopanowanym

wzruszeniem słuchaliśmy kazania podczas pasterki. Podczas drugiej i trzeciej Mszy św. przystępowali do Komunii św. członkowie Akcji Katolickiej, którzy kornie zginając kolana przyjmowali do serc swych Bożą Dziecinę.

Po sumie zaś, na zaproszenie ks. proboszcza w imieniu Oddz. KSM. Ż., przeszliśmy do prywatnego domu drużny prezeski (z braku ogniska) na akademię. Po wstępnym przemówieniu ks. proboszcza J. Michaluka, asystenta Akcji Kat. wśród życzeń podzieliliśmy się wspólnie oplatkiem.

Odśpiewaliśmy kolędę: Wśród nocnej ciszy, po czym został wygłoszony referat przez drh. prezeskę M. Łapińską na temat: „Dobroć i miłość Bożej Dzieciny“.

Po referacie złożyła na ręce ks. proboszcza dar kilkudziesięciu złotych od Oddziału KSM.Ż. i M. na odnowienie kielicha.

Następnie kilka druhen ze Stasina wygłosiła kolejno deklamacje, przeplatane śpiewem kolęd i naszych pieśni organizacyjnych. Bardzo pięknie wygłosił deklamację drużny skarbnik St. Ryteł p. t. „Z oplatkiem do Ciebie idę Polsko Droga“. Na zakończenie zaśpiewaliśmy nasz hymn organizacyjny „Hej do apelu“. Drużna.

ś. p. Ks. TADEUSZ MODZELEWSKI

Proboszcz par. Oleksin, dekanatu Katedralnego, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 stycznia 1939 r., przeżywszy lat 46. Nabożeństwo żałobne i eksportu na cmentarz odbyły się we czwartek dnia 5 stycznia. Requiescat in pace.

Janina Stefanowa Zakrzewska.

RÓZGA ANIELSKA.

Ciąg dalszy.

Oj ty, ty, nudziarzu! po co lecisz do tej wsi, kiedy jeszcze zima?

— Już nie zima, Haneczko! koniec marca, lada dzień się roboty mogą zacząć...

— No, to co? A od czego rządca?

Potrząsnął głową z uśmiechem. Pocziwy Kowalski był idealnym pomocnikiem... niezrównanym wykonawcą... ale inicjatywa wszystkiego musiała wyjść od niego, od Marka.

Zresztą — oko pańskie konia tuczy...

— Obowiązek, Haneczko!

Wzruszyła ramionami. Tego słowa nie rozumiała zupełnie.

Miało się pod zachód, gdy wysiedli z wagonu na małej zapadłej stacyjce. Personel kolejowy z wielką ciekawością przyglądał się nowej dziewczynie — wszyscy, od zawiadowcy do tragarza jednogłośnie uznali...

7)

— Śliczna, jak malowanie! jak lanszaft! Państwo Julscy wsiedli do czekającego samochodu.

— Cóż tam słyszeć? — zapytał Marek szofera.

— Wszystko dobrze, proszę jaśnie pana.

Postawił jeszcze parę pytań, na które temten obszernie ze szczegółami odpowiadał. Hanka wciśnięta w róg samochodu, milczała. Była nadasana, zła: pierwszy to raz od chwili ślubu mąż zajmował się czymś po za nią... do tej pory oczów z niej nie spuszczał, na każdy jej ruch, każde słowo czatował... a teraz...

Marek się z samochodu wychylił.

— Patrz, Hanko, jakie tegie oziminy... ale i nasze dobrze przetrzymały, prawda, Franek?

— O, gdzie tym do naszych! z głębokim przekonaniem odpowiedział szofer.

Hanka milczała, odwrócona.

Droga była dobra, kilkanaście kilometrów od kolei przejechano prędko. Gdy samochód skręcił z głównej szosy na boczną, brukowaną drogę, Marek ujął rękę żony i do ust podniósł.

— Hanko, jesteśmy na bełchatowskiej ziemi... na naszej ziemi...

MĘCZENNICY PODLASCY — UNICI.

Przygotowania rządu rosyjskiego do przyjęcia Unitów, „dobrowolnie wracających na łono prawosławia”.

Rąco i ochoczo miejscowi i przybyli z Galicji renegaci wzięli się do udowodnienia czynem, iż święte przyrzeczenie rosyjskich cesarzy, nie, co by sprzeciwiło się sumieniu Unitów przedsiębrać nie raczą jest pewnym i niezachwianym i co za tym idzie ufać mu można bez żadnych zastrzeżeń.

Po wyniesieniu do Wiatki w 1866 r. biskupa chełmskiego Kalińskiego i naglej jego tam śmierci, rządy diecezji chełmskiej obejmuje renegat miejscowy, ks. Józef Wójcicki polak, obrządku łacińskiego, rodem z Łęcznej, pod Chełmem. Pierwszym jego dziełem było wprowadzenie do chełmskiego seminarium duchownego podręczników prawosławnych, zabronienie alumnom mówienia po polsku, oraz polecenie duchowieństwu, by usuwało z cerkwi i praktych religijnych zwyczaje łacińskie i polskie a więc organy, konfesjonały, ambony, godzinki, koronki, różańce, szkaple, gorzkie żale, kolendy i t. p.

Gdy zaś kler nie kwapił się z wykonaniem tych zleceń, a lud stał im wyraźny opór, Wójcicki wysłał na wizytę diecezji swego pomocnika, przybyłego razem z innymi z pod zaboru austriackiego ks. Marcelego Popiela, by przy pomocy policji i wojska zmuszał księży i lud go uległości. Skutkiem tego już w 1868 r. doszło w wielu miejscach do krwawych rozpraw z ludem i z wiernymi Unii kapłanami miejscowymi.

W 1868 r. biskupem chełmskim został kanonik i oficjał lwow-

ski Michał Kuziemski zagorzał wróg obrządku łacińskiego. Działalność jego w Chełmszczyźnie podlegała głównie na „oczyszczeniu” obrządku unickiego, jawnym jednak odstąpił od wiary jednak być nie chciał gdy przekonał się, że tu chodzi nie o usunięcie zwyczajów Kościoła łacińskiego, lecz o zamiarze Unii na schyzmę w 1871 r. zrzekł się tego stanowiska rządy diecezji i wrócił do Lwowa.

Po nim rząd rosyjski, wbrew sprzeciwowi Ojca św. Piusa IX i błaganiom wiernych, mianował administratorem diecezji chełmskiej ks. Marcelego Popiela, byłego prefekta naprzód w Galicji, a następnie w Chełmie. Popiel przynajmniej nie ukrywał, że dąży do zniszczenia Unii przez przerobienie jej na prawosławie, w osiągnięciu zaś tego celu używał środków, wyprobowanych przez Siemaszkę, a więc przede wszystkim do wyświęcania kleryków sprowadził biskupa prawosławnego, gdy zaś klerycy z rąk jego święceń przyjąć nie chcieli, wydalili wszystkich, a do opustoszałego seminarium sprowadził nowych kandydatów z Galicji, których już po roku wyścieścić kazał na kapłanów.

Następnie szumowinami z zaboru austriackiego poobsadzał wszystkie ważniejsze placówki diecezjalne, usunawszy z nich wiernych Kościołowi katolickiemu prawowitych pasterzy unickich, którzy dzięki jego donosom przez władze rządowe rosyjskie, zostali wtrąceni do więzień lub zesłani w głąb Rosji. Wreszcie obrzędy i nabożeństwa unickie zastąpił prawosławnymi i w ten sposób sprawił, że cerkiew unicka przestała się różnić od cerkwi prawosławnej. Lud wierny zaczął się czynnie opierać, lecz Popiel wszelki opór usiłował stłumić przy pomocy policji i wojska, carowi zaś w 1874 r. złożył najpoddaną prośbę Unitów, w któ-

rej błagali cara, jak o najwyższą łaskę, by ich przyłączył do cerkwi prawosławnej. Car przychylił się do tych „błagań”, prawdziwie po ojcowsku przyjął marnotrawne swe dzieci. W początku 1875 r. odświętowano uroczyscie w Białej Podlaskiej, gdzie spoczywały zwłoki apostoła Unii, św. Józafata Męczennika oraz w Janowie Biskupim „wzosojeдинienie unitów” — zjednoczenie unitów. Popiel i jego pomocnicy duchowni, wojskowi i świeccy obsypani zostali orderami, rangami i rublami, a 260578 unitów dobrowolnie stali się wiernymi synami prawosławnej cerkwi. Ze bardzo wielu z nich szli do swej nowej ołczarni dalszą drogę przez Archan-gielsk, Wologdz, Kamczatkę, tajgi i katorgi syberyjskie, to jest rzecz ich upodobania, wszędzie po drodze otaczała ich troskliwa opieka carska w postaci wspaniałych hoteli wypoczynkowych, przez złośliwych więzienia zwanymi.

Wszyscy oni przyłączyli się do cerkwi prawosławnej „dobrowolnie”.

Z Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

Dnia 12 stycznia:
godz. 6—7 wiecz. O Akcji Katolickiej (VI)

godz. 7—8 Nauki społeczne (VI)

Dnia 14 stycznia:
godz. 6—7 wiecz. Seminarium z dogmatyki (I)

godz. 7—8 Seminarium z Akcji Katolickiej (I).

Dnia 1 lutego b. r. w salonach Kasyna Oficerskiego, miejscowego P.A.L.'u w Siedlcach, odbędzie się Bal Garnizonowy, z którego dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-społeczne.

Nie odpowiedziała, wysunęła dłoń z jego uścisku: ach! te przesady!

Zajechali przede dwór obszerny; z pod wielkiego z okapem dachu patrzył na nich szereg okien, niby zadumane oczy. Na ganku, wyprostowany przejęty stał siwy służący.

Nie czekając na otworzenie drzwiczek samochodu, Marek je wyszarpnął, wyskoczył i na rękach prawie Hanke z wnętrza pojazdu wyniósł. Do ucha jej szepnął:

— Moja królowa...

Udobruchana, rękę jego uściśnęła.

Ujął dłoń starego służącego, który się przed nim w ukłonie pochylał.

— Hanko, Walenty mnie nosił... przy nim się urodziłem... to stary, wierny przyjaciel naszej rodziny...

Spojrzały na młodą panią oczy wyblakłe, w obwódce zaczerwienionych bezręsyh powiek... starcze usta drgały powstrzymywanym wzruszeniem.

Było w tej pomarszczonej twarzy coś, co trafiło do serca młodej kobiety. Wyciągnęła ku staremu rękę z serdecznym uśmiechem.

— Mam nadzieję, że i moim będzie przyjacielem.

Pochylił siwą głowę, usta do podanej rączki przycisnął. Od tej chwili był młodej pani duszą i ciałem oddanym.

Marek powiedział:

— Wejdz do domu.

W sieni, niespokojna, zdenerwowana, czekała stara Filipowa, która od śmierci „pani starszej” bezapelacyjnie rządziła dworem i całym kobiecym gospodarstwem. Wiadomość dziedzica poraziła ją była, jak piorunem.

— Skończyły się moje rządy... przyjdzie taka młoda pani i wszystko na swój manier będzie chciała przekabacić — wzdychała.

To też z wielkim niepokojem czekała przyjazdu państwa.

— Ciężko, o! ciężko na stare lata w świat iść... ale trza będzie... tyle lat sama rządziłam, to się pewnie z tą młodą dziedziczką nie zgodzę, zwierzała się Walentemu.

Hankę powitała z ukrytą niechęcią, sztywno.

D. c. n.

PIERWSZY POLSKI SYNOD PLENARNY ODBYTY W CZĘSTOCHOWIE 1936 R.

W poprzednim numerze Głosu Podlaskiego redakcja zapowiedziała swoim Szanownym Czytelnikom (czkom), że z polecenia Najdostojniejszego Arcypasterza w tygodniku naszym będą umieszczane kolejno uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego, odbytego w dniach 26 i 27 sierpnia 1936 roku w Częstochowie na Jasnej Górze. Uchwały te obowiązują każdy katolik dobrze poznać, nad nimi się zastanowić i stopniowo w życie wprowadzać. Są one drogowskazem na obecne czasy, pragną przyczynić się do wielkiego dzieła zbawienia dusz ludzkich, wzywają wiernych do współpracy z duchowieństwem nad zachowaniem wiary św. i dobrych obyczajów, wskazują drogi, którymi życie katolickie ma iść ku chwale Boga, pożytkowi Kościoła i dusz naszych.

Zanim jednak przystąpimy do podawania uchwał i ich wyjaśnienia, chciałbym zastanowić się nad jednym pytaniem, a mianowicie: **Co to jest synod plenarny?**

Może ktoś z Szanownych Czytelników, odpowiadając na to pytanie, rzekł by z pewnym zakłopotaniem: synod — to zjazd duchowieństwa. Inny odpowiedział by: są to narady księży. A jeszcze inny: synod — to zarządzenie duchowieństwa w sprawach kościelnych.

Taka odpowiedź byłaby niezupełnie dobra. Dlaczego? A dlatego, że zjazd duchowieństwa, to jeszcze nie jest synodem. Zjazd księży może być z racji odpustu w jakiejś parafii, może być z racji spowiedzi rekolekcyjnej, czy wielkanocnej, czy z racji misji, ale to nie będzie synodem; to będzie zwykły tylko zjazd celem przyjęcia z pomocą sąsiadowi i wier-nym w spowiedzi.

W poszczególnym dekanatach odbywają się cztery razy do roku zjazdy księży, którzy pod przewodnictwem ks. dziekana wspólnie naradzają się nad sprawami duszpasterstwa w swoich parafiach. I to nie będzie jeszcze synod. Taki bowiem zjazd księży z dekanatu celem wspólnej narady nazywa się konferencją.

Każdego roku biskupi w swoich diecezjach urządzają zjazdy, na które przybywają delegaci poszczególnych dekanatów z diecezji. Na takich zjazdach biskupi dają swoje spostrzeżenia, uwagi i wskazówki. Na takich zjazdach wygłaszane są referaty, po których może być dyskusja. Takie jednak zjazdy pod przewodnictwem Biskupa nie są jeszcze synodem. Są tylko konferencją.

Cóż to jest wobec tego synod?

Ks. dr Ignacy Grabowski, profesor uniwersytetu warszawskiego, w swej książce p. t. „Prawo Kanoniczne”, str. 283 — 1927 r. takie daje określenie synodu: „Synod jest to zebranie zwierzchników kościelnych celem wspólnej narady i wy-

kania zarządzeń w sprawach kościelnych.”

Synody są także różne. I tak: diecezjalne, prowincjonalne, plenarne. Na synod diecezjalny zbiera się duchowieństwo z całej diecezji pod przewodnictwem Biskupa. Synod diecezjalny różni się od konferencji tym, że na synodzie muszą być zachowane specjalne przepisy, wydane przez ogólne prawo kanoniczne. Na synod prowincjonalny zbierają się biskupi jednej jakiejś prowincji, członkowie kapituł katedralnych, radcy diecezjalni i wyżsi przełożeni zakonów. Narady odbywają się także według specjalnych przepisów prawa kościelnego. Synod prowincjonalny wskazuje środki do wzmożenia wiary św. w danej prowincji, w ramach prawa moralnego, do usunięcia nadużyć, które zakradły się na terenie prowincji, oraz do ujednolajnienia karności kościelnej, ale tylko w danej prowincji.

Synod plenarny, to już coś większego. Synod plenarny Polski obejmuje całą Polskę. Synod plenarny Niemiec będzie obejmował całe Niemcy. Na taki synod musi być osobne pozwolenie Stolicy Apostolskiej. Na taki synod papież wyznacza swego delegata, który na synodzie przewodniczy. Biorą w nim udział metropolici, biskupi, administratorzy apostolscy, opaci, wikariusze apostolscy, wikariusze kapitularni, prefekci apostolscy oraz powołani przedstawiciele z kapituł katedralnych i zakonów.

Taki właśnie synod odbył się na Jasnej Górze w roku 1936-tym. Jest to pierwszy synod plenarny polski. Osiem lat trwały przygotowania do tego historycznego synodu w Odrodzonej Ojczyźnie. Delegatem Ojca św. na synodzie był J. Em. Ks. Kardynał Franciszek Marmaggi. Uchwały tego synodu przesłane zostały do św. Kongregacji Soboru w Rzymie, która po zapoznaniu się z uchwałami wyraziła uznanie, a Papież z radością uchwały te zatwierdził. Synod Plenarny Polski z 1936 roku wszedł w życie i nas wszystkich obowiązuje już od 16 czerwca 1938 r.

Abyśmy uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego mogli jak najprędzej w życie wprowadzić, konieczną jest rzeczą z nimi się dokładnie zapoznać.

Po tych ogólnych wyjaśnieniach już w następnym numerze Głosu Podlaskiego przystąpimy do rozważania pierwszej uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego, odbytego w Częstochowie 1936 roku.

Szanownych Czytelników najuprzejmiej proszę o zbieranie poszczególnych numerów Głosu Podlaskiego i ich segregowanie, a w ten sposób w posiadaniu naszym będą uchwały Synodu i ich wyjaśnienia.

K.

Katolicy—radiosłuchaczeli Organizujmy się!

Radio jak wiemy jest potężnym instrumentem dzisiejszych czasów.

Rosja przez radio propaguje swój bolszewizm, Niemcy swój rasizm, a Włosi — faszyzm. Na wypadek wojny radio odegra jeszcze większą rolę i napewno poprzez linie Maginotów na falach eteru uprawiana będzie agitacja na wielką skalę. Słusznie mówi dyrektor Watykańskiej stacji radiowej O. Soccorsi, że na radio nie tylko trzeba spojrzeć jako na rzecz godną podziwu, lecz przede wszystkim na stronę praktyczną. Radiofonia katolicka zagranicą poczyniła ostatnio wielkie postępy — w Polsce natomiast pozostaliśmy w tyle.

Musimy sobie uświadomić jak wielką odpowiedzialność ponosimy za niewykorzystanie radia do szerzenia myśli katolicko-społecznej w Polsce.

Chcąc mieć wpływ na programy polskiego Radia wszyscy katolicy, którzy mają radioaparaty, zapisują się go **Kat. Związku Radiosłuchaczy Okręgu Podlaskiego.**

Warunki należenia: podpisanie deklaracji, wpłata jednorazowego wpisowego 1 zł. i składki za rok w wysokości 1 zł. (rocznie) od aparatu lampowego, a 50 gr. od detefonu.

Bliższe informacje: Siedlce, ul. Piłsudskiego 62, w godz. od 9 do 15 i Drukarnia Federacji—ratusz, w godz. od 15 do 18-ej.

*Komitet Organizacyjny
Związku Katol. Radiosłuchaczy
Okręg Podlaski.*

Dział kobiecy.

Często widzi, się, jak rodzice, zwłaszcza na wsi, bronią swemu dziecku zabawy z rówieśnikami, uważając ją za marnowanie czasu.

Okres, kiedy jeszcze dziecku wolno się bawić, szybko się kończy na wsi. Już dziewięć, czy dziesięć letniemu chłopcu nie przystoi zabawa, a kilkoletnia nawet dziewczynka musi pomagać matce, opiekować się młodszym od siebie rodzeństwem. Tymczasem dzieci, wbrew surowym nie raz zakazom, wymigują się chętnie od roboty, by choć chwilę swobodnie i beztrudno się pobawić i wybiegać dowoli.

Gorszą się z tego powodu starsi, zapominając, że sami kiedyś byli dziećmi i tęsknili do chwili swobody.

Zabawa dziecku jest potrzebna do normalnego zdrowego rozwoju, nie mniej niż sen, odpoczynek, może nawet i nie mniej niż jedzenie.

Dziecko jest inne niż dorosły człowiek, nie tylko dla tego, że mniej rozumie, mniej ma doświadczenia życiowego, że jest mniejsze i słabsze! Dziecko ma inny organizm, niż dorosły człowiek, inne ma potrzeby i upodobania. Dziecko posiada stosunkowo większe serce, niż człowiek dorosły, szybciej w jego żyłach krąży krew. Dzięki temu jest znacznie więcej ruchliwe, trudno

mu spokojnie dłuższą chwilę usiedzieć na miejscu. Ruch, zwłaszcza na świeżym powietrzu, jest niezbędny dla normalnego fizycznego rozwoju dziecka. Po nauce, czy jakimkolwiek innym zajęciu, zabawa jest nie tylko odpoczynkiem ale niejednokrotnie i nauką. Bawiąc się, majstrując coś lub wycinając, dziecko uczy się zręczności, a w małej główce powstają nowe, nieraz ciekawe pomysły.

Dziecko na wsi, ledwo odrośnie od ziemi, obarczone jest całym szeregiem prac codziennych, które nie pozwalają mu na chwilę beztroskiej zabawy. Stałe upominanie starszych i napędzanie do pracy zniechęca dziecko do wykonywanych czynności, co również źle oddziałuje na psychikę dziecka.

Wiedząc o tym, pozwólmy swym dzieciom, w miarę możliwości, bawić się z rówieśnikami i majstrować różne cacka, pamiętając, że jest to potrzebne zarówno dla zdrowia jak i dla rozwoju umysłowego. A.

ś. † p.

EDWARD FEY

emerytowany urzędnik skarbowy, skarbnik Instytutu Diecezjalnego „Caritas”, członek „Macierzy Szkolnej” i członek Koła Akademickiego Siedlczan,

po krótkich cierpieniach zmarł 28 grudnia 1938 r. w Warszawie. Pogrzebany w Siedlcach 31 grudnia.

Zwłoki ś. p. Feya zaprowadził na cmentarz grzebalny ks. kanonik Józef Kobylński w asyście ks. prałata Jana Grabowskiego, dyrektora Caritasu, ks. Bolesława Kowalczyka, sekretarza generalnego Caritasu, i ks. prefekta Feliksa Kowalewskiego.

Instytut Diecezjalny przez śmierć ś. p. Feya poniósł dużą stratę. Ś. p. Edward Fey chętnie i ofiarnie oddawał się tej instytucji miłosierdzia.

Niech mu Bóg zapłaci niebem za pracę dla biedaków.

DZIAŁ ROLNICZY.

Żywienie koni okopowymi.

W zimie, kiedy żadne prace w polu wykonywane nie są, koń w gospodarstwie włościańskim częstokroć jest dużym ciężarem ze względu na konieczność żywienia. To też oddawna rolnicy dążyli do obniżenia kosztu tego żywienia i w ogóle, a w zimie w szczególności. Jak stwierdzają doświadczenia niemieckie jest to zupełnie możliwe przy żywieniu okopowymi — ziemniakami i burakami (zwłaszcza cukrowymi). Dla Niemiec ma to duże znaczenie, ponieważ są one krajem niesamowystarczającym w zakresie produkcji rolniczej, ziarno więc owsa, które zjadały konie, przy zastąpieniu go inną paszą, może być sprzedane. Ale doświadczenia niemieckie mogą być zastosowane i u nas, jeżeli bowiem w gospodarstwach niemieckich, gdzie konie żywione są dobrze, można owies zastąpić okopowymi, to tym bardziej jest to możliwe w gospodarstwach naszych, w których konie przeważnie żywione są gorzej.

Doświadczenia niemieckie miały na celu ustalenie, czy można utrzymać dostatecznie konia w pracy lekkiej, średniej oraz ciężkiej, całkiem bez owsa. Jak się okazało, jest to zupełnie możliwe. Podamy w krótkości wyniki doświadczeń przy żywieniu (bez owsa) ziemniakami parowanymi i burakami cukrowymi. A więc w pracy lekkiej koń powinien otrzymać dziennie ziemniaków parowanych 10 kg., siana łąkowego (słodkiego) — 5 kg., w pracy średniej ziemniaków 15 kg. i w pracy ciężkiej ziemniaków

20 kg. i siana 8 kg. Ziemniaki powinny być zmieszane z sieczką, której liczy się 3 kg. dziennie, oprócz tego w pracy lekkiej (przy zmniejszonych dawkach ziemniaków i siana) trzeba dać 3 kg. słomy (jarej).

Przy żywieniu burakami stosowano dawki następujące: w pracy lekkiej — buraków 14 kg., siana 5 kg., w średniej — buraków 20 kg., siana 6 kg., w ciężkiej — buraków 25 kg., siana 7 kg. Sieczki liczy się 3 kg., słomy jarej — około 2—3 kg. dziennie na konia.

Zaznaczyć należy, że wyżej podane dawki obliczane zostały na konia wagi 600 kg., jeżeli koń jest mały i waży mniej, to i dawki odpowiednio mogą być zmniejszane. Jak wiadomo okopowe zawierają mało białka, bez którego koń nie mógłby pracować. Ale białko to znajduje się w sianie łąkowym. Z tego względu szczególną uwagę trzeba zwrócić na siano, które powinno być t. zw. słodkie, ponieważ w kwaśnym białko nie ma.

Tak więc konie można żywić sianem i okopowymi nie tylko gdy nie pracują, ale nawet w ciężkiej pracy. Trzeba jednak przestrzegać pewnych warunków, aby wyniki były dobre, mianowicie przejście na żywienie okopowymi powinno być stopniowe, a nie raptowne: pasza powinna być zupełnie czysta, starannie wymyta z ziemi, kurzu i t. p. gdy koń pracuje mniej, należy żywić skąpiej, gdy praca jest cięższa, pasza powinna być obfitsza, jak to wskazują wyżej przytoczone normy; żłoby powinny być czyste, aby resztki

paszy nie zakwaszały się, wreszcie konieczny jest dodatek dobrego (słodkiego) siana, w którym zawarte jest białko.

Mozna też żywić marchwią, której zadaje się na (konia wagi 600 kg.) około 20 — 25 kg., dziennie, oprócz tego 5 kg. siana, oraz około 4 kg. sieczki i 3 kg. słomy jarej. Jest to pasza doskonała, bardzo często zresztą u nas stosowana. Koniom pracującym w szybkim biegu nie należy dawać marchwi później, jak przynajmniej na 6 godzin przed rozpoczęciem pracy.

WĘGIEL, DRZEWO, KOKS, PIĘCYKI, KAFLE, MATERIAŁY BUDOWLANE, BLACHE, ŻELAZO, I WYROBY ŻELAZNE

poleca firma

STEFAN CIOK

SKLEP: Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 64.

SKŁAD: Siedlce, Floriańska 76, tel. 82.

Własna waga wozowa i bocznic kolejowa.

CENY KONKURENCYJNE.

POLSKI SKLEP BŁAWATNY

ZOFIA KRYSZCZUK
SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:

Manufakturę — Galanterię — Trykotażę.
Ceny przystępne.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., POŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., POŁ STRONY 50 ZŁ., CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR
DROBNE — ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA
ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Druckarnia Spółd. Zarobk. b. Woisk przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.